PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, sobota 8 czerwca 1929 r. | Nr. 129

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 6.VI w art. wst. wyraża zadowolenie z powodu wysiedlenia niektórych litewskich emigrantów z Łotwy, zarządzonego przez łotewskiego ministra spraw wewnętrznych. Zdaniem dziennika, jest to dowodem, że rząd łotewski wreszcie należycie ocenił niefortunny wpływ, jaki działalność emigrantów litewskich wywiera na stosunki pomiędzy Łotwą a Litwą. Dziennik podkreśla, w d. c., że rząd łotewski zdecydował się na ten krok bez presji wewnętrznej. „Lietuvos Aidas" przeciwstawia temu zarządzeniu rządu łotewskiego stosunki, panujące w Polsce, przyczem zapytuje, jak długo starczy jeszcze Polakom cierpliwości do zadawania się z rozmaitymi „pleczkajtisowcami", wobec tego, że stosunki te kosztowały już Polskę dużo pieniędzy i przysporzyły jej dużo nieprzyjemności na gruncie międzynarodowym. W końcu dziennik dodaje, że Polska nie spełniła danego przez Marszałka Piłsudskiego na posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyrzeczenia zniszczenia wszelkich oddziałów zbrojnych, istniejących na polskiem terytorjum, a wrogich Litwie — i że teraz jeszcze z Polski przechodzą do Litwy bandyci, którzy dokonują na Litwie zabójstw. Dlatego też nie należy się spodziewać od Polski, by zechciała ustanowić dobre stosunki z Litwą i by chciała pójść za przykładem Łotwy w zlikwidowaniu „pleczkajtisowców".

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 6.VI pisze z powodu subwencji dla teatru polskiego, udzielonej przez rząd pruski, że jest ona zupełnie niezrozumiała i nadprezydent Lukaschek musiał jej udzielić w chwili niepoczytalności. Ten krok nowego nadprezydenta musi wywołać bardzo poważne wątpliwości.

Wybrana do tego chwila nie jest odpowiednia, albowiem na Polskę to nie oddziała a wśród Niemców wywołuje to fatalne wrażenie. Polska zbyt wielu Niemców „eksportuje", aby Niemcy miały dawać pieniądze na polski teatr. „Ta ofiara nadprezydenta — pisze dziennik — nie jest polityką, lecz teatrem".

Berliner Tageblatt 6.VI zamieszcza artykuł swego korespondenta gospodarczego z Polski dra Seiftera o sytuacji wytworzonej w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich.

„Berliner Tageblatt" zastrzega w uwadze wstępnej, że artykuł ten opiera się na informacjach pochodzących z autorytatywnej strony polskiej i że wyraża tylko poglądy polskich czynników rządowych, a więc poglądy jednostronne. Redakcja wyraża powątpiewania co do tego, czy ostatnie wszystkie główne kwestje rokowań zostały już załatwione i wypowiada się sceptycznie o zapowiedzi energicznego prowadzenia obecnych rokowań końcowych, wskazując, że nowa i rzekomo nieusprawiedliwiona zwłoka w rokowaniach budzi wątpliwości co do tej zapowiedzi.

Dr. Seifter, rekapitulując dotyczasową akcję dra Hermesa w rokowaniach polsko - niemieckich, wskazuje, że w polskich kołach rządowych utrwala się coraz bardziej przekonanie, iż rząd niemiecki nie miał wcale szczęśliwej ręki w wyborze kierownika delegacji niemieckiej.

O ile już sam wybór dra Hermesa, eksponenta niemieckich interesów agrarnych, nie mógł ułatwić zawarcia traktatu z państwem rolniczem i prowadzenia rokowań, wymagających od agrarjuszy niemieckich pewnych ofiar na rzecz interesów niemieckiego przemysłu i fabrykatów gotowych, — to taktyka, stosowana przez dra Hermesa w rokowaniach, prowadzi — jak przytacza korespondent — zdaniem kół polskich, na bezdroża.

Taktyka dr. Hermesa wywarła w Warszawie wrażenie, że bagatelizuje on ową misję i że nie myśli się na serjo o zawarciu traktatu, który to traktat dr. Hermes, jako przedstawiciel interesów agrarnych nie-

mieckich, stara się odwlec w nieskończoność. To jednak grozi niebezpieczeństwem zupełnego ich zerwania.

Cała taktyka dr. Hermesa wywołuje w Warszawie wrażenie, że na dłuższą metę nie możliwem jest poprostu rokować z dr. Hermesem, a tembardziej dojść do jakiegoś wyniku. Koresp. przytacza tutaj, jako przeciwstawienie do taktyki dr. Hermesa zachowanie się kierownika delegacji Polski, ministra Twardowskiego, który od 18 miesięcy przebywa w Warszawie zdala od swej właściwej siedziby urzędowej, poświęcając się wyłącznie prowadzeniu rokowań z Niemcami. Dalej przytacza korespondent, że w Polsce zadają sobie pytanie, w jaki sposób gabinet niemiecki, który w swej przeważającej większości odnosi się niewątpliwie przychylnie do sprawy traktatu handlowego z Polską, mógł zamianować czy też pozostawić na stanowisku takiego kierownika delegacji niemieckiej, który ze względu na swe zobowiązania partyjne jest poważną przeszkodą do zawarcia traktatu. Dalej przytacza korespondent, że wszystkie główniejsze punkty w rokowaniach zostały załatwione i że resztę kwestyj nierozstrzygniętych jeszcze możnaby było załatwić, zdaniem kół polskich, w ciągu 5-ciu do 6-ciu dni. Tego decydującego i końcowego kroku spodziewały się koła polskie po ostatnim przyjeździe dra Hermesa do Warszawy. Tyczasem p. Hermes znikł nagle z Warszawy. Wreszcie korespondent przytacza, że strona polska wskazuje na to, iż poświęca poważne interesy swego przemysłu, który w razie zawarcia traktatu zostałby poważnie zagrożony przez konkurencję niemiecką.

Delegacja polska nie uległa naciskowi tych swoich kół przemysłowych, dlatego też musi oczekiwać i wymagać od Niemiec, aby przemysł niemiecki, który musi przykładać poważną wagę do sprawy eksportu niemieckich wyrobów gotowych do Polski zdecydował się wreszcie na rzucenie na szalę swego wpływu i aby wpłynął na doprowadzenie rokowań do końca czy to z p. Hermesem, czy też bez p. Hermesa. Polskie koła rządowe są przekonane o tem, że strona niemiecka uczyni wszystko, aby uniknąć ostatecznego zerwania rokowań, które przyniosłyby ciężką szkodę wymianie gospodarczej między Niemcami a Polską. Jeżeli Niemcy wyciągną z obecnego ustosunkowania się dra Hermesa wobec traktatu handlowego konsekwencje konieczne i powierzą jakiejś osobistości naprawdę przychylnej traktatowi dalsze prowadzenie rokowań, to wówczas będzie rzeczą bezwątpienia możliwą osiągnięcie szybkiego porozumienia. Obecna sytuacja na długą metę jest nie do utrzymania.

„Berliner Tageblatt" podaje powyższy artykuł na czele pisma, p. n. „Nowa zwłoka w rokowaniach handlowych z Polską". „Stanowisko polskich kół rządowych", „Czy Hermes jest odpowiednim pełnomocnikiem".

Berliner Tageblatt 6.VI, nawiązując do powyż. artykułu podaje z powołaniem się na źródła wiarogodne zapowiedź podjęcia jeszcze w połowie bieżącego miesiąca bezpośrednich narad w ścisłem kole przedstawicieli niemieckiego i polskiego przemysłu. Narady te mają zmierzać do rozpatrzenia w drodze bezpośredniej wymiany opinji obustronnych list życzeń i przyspieszenia w ten sposób zawarcia traktatu handlowego. Dziennik wita ten plan, podkreślając, iż stan obecny rokowań między Berlinem a Warszawą zawsze jeszcze przedstawia się niezbyt pomyślnie. Polemizując z wywodami artykułu dr. Seiftera „Berliner Tageblatt" zapytuje, czy dla sprawy traktatu może być istotnie korzystne, jeżeli polskie czynniki półoficjalne, czy też oficjalne podejmują otwartą próbę przypisywania wyłącznej winy za obecny stan rokowań kierownikowi delegacji po stronie przeciwnej. Postępowanie tego rodzaju — oświadcza „Berliner" Tageblatt" — jest zjawiskiem niepraktykowanem między stronami pertraktującemi. W tym wypadku jednak metoda powyższa stosowana jest nie po raz pierwszy przez Polskę i używana była również w stosunku do poprzednika dr. Hermesa — Loewalda. Przechodząc do zarzutów, zawartych w artykule dr. Seiftera „Berliner Tageblatt" przyznaje wprawdzie, iż dr. Hermes, jako wpływowy przywódca agrarjuszy, ustosunkowany jest wobec sprawy rokowań subjektywnie, podkreśla jednak, iż umowy i ustępstwa, których reprezentację zgodził się objąć dr. Hermes, właśnie dzięki jego stanowisku przyjęte zostaną z tem większą gotowością i wiarą przez rolnictwo niemieckie. Pozatem twierdzi dziennik, że gabinet Rzeszy, a nie kierownik rokowań stanowił dotychczas i nadal decydować będzie o metodach i drogach rokowań.

Delegacja niemiecka — jak twierdzi „Berliner Tageblatt" — nietylko po ostatniej przerwie, ale wogóle nigdy nie ogłaszała komunikatów optymistycznych. Niezgodnem z prawdą ma być również twierdzenie, iż rokowania mogłyby zostać sfinalizowane w przeciągu kilku dni. Każdy jako tako poinformowany wiedzieć winien, że sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie i że sama strona polska oświadczyła, iż dla pokonania istniejących jeszcze trudności trzeba co najmniej kilku miesięcy ciągłej pracy. Wiadomem ma być również, iż trudności te przypisać należy w pewnej mierze negatywnemu stanowisku Polski, która nie tylko okazała małe zrozumienie dla ustępstw celnych, lecz ponadto ze swej strony wysunęła przesadne żądania. Ostatecznie — konkluduje „Berliner Tageblatt" — zarówno Warszawa, jak i Niemcy nie powinny zapominać o tem, że traktaty handlowe ze względu na obecny stan rzeczy pozostaną eksperymentem, którego zastosowalność i skutki poznać będzie można dopiero po kilkuletniej próbie, która to jedank musi być raz wreszcie podjęta.

POLSKA, M. ENTENTA A WĘGRY.

La Tribuna 4.VI omawiając konferencję Małej Ententy w Belgradzie, twierdzi, że Benesz chce zrobić z Pragi ośrodek słowiańszczyzny i w związku z tem pozostawał jego zamiar przeprowadzenia uznania Z. S. R. R. de jure przez Małą Ententę. Nie doszło jednak do tego, bo nie było to wygodne Rumunji, która się zwróciła do swej naturalnej sojuszniczki w sprawie Rosji po pomoc. Sojuszniczka ta — Polska dała wówczas do poznania Francji, że takie zwiększenie powagi Z. S. R. R. nie byłoby na rękę Polsce, wobec czego urzędowy „Temps" zaatakował Z. S. R. R., ostrzegając w ten sposób pośrednio Czechosłowację. To skupianie sił dyplomatycznych przez Benesza przeciw Węgrom wywołało nowy kierunek polityki polskiej, która uznała za stosowne zabezpieczyć Rumunję wobec Z. S. R. R. przez zabezpieczenie jej tyłów od

strony Węgier zapomocą zbliżenia między Budapesztem a Bukaresztem. Okazało się w ten sposób, że dla Rumunji ważniejsze jest zabezpieczenie granicy wschodniej, niż załatwienie sprawy optantów węgierskich, a Praga przekonała się przez wizytę Zaleskiego w Budapeszcie, równoczesną z konferencją belgradzką, że Polska nie godzi się z Małą Ententą z planem otoczenia Węgier. Z drugiej strony jest to przeciwwaga sojuszu polsko - francuskiego, przez zbliżenie się Polski do jednego z państw, od których sojusz francuski chciałby ją trzymać daleko. Ze strony Zaleskiego jest to niewątpliwie krok pokojowy, zmierzający do rzucenia pomostu między dwa systemy sojuszów, a wynikający z nowej linji politycznej, opartej na woli marszałka Piłsudskiego, który odrzuca wszelką myśl wasalów międzynarodowych. Toteż konferencja belgradzka nie zawarła jednolitego układu, bo gdyby nawet Rumunja i Jugosławja zobowiązały się nie dopuścić do „Anschlussu“, którego sobie nie życzą Czesi, to Benesz nie może się zgodzić na zapewnienie Rumunji posiadania Besarabji, ani Jugosławji — granic od strony Bułgarji, ponieważ Benesz nie chce przybierać postawy nieprzyjaznej wobec żadnego z państw słowiańskich. Nieżyczliwość wobec Ukrainy i nieszczerość wobec Polski należy tłumaczyć tem, że Benesz nie chce zrażać do Czechosłowacji Rosji — matki wszystkich Słowian, życzliwością dla tych dwu narodów.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

RUMUNJA A WĘGRY.

Viitorul 5.V wyraża obawy z powodu podjętych 5 czerwca rokowań rumuńsko - węgierskich w Wiedniu. Zdaniem autora rząd narodowo - włościański widocznie gotów jest do wszelkich ustępstw na rzecz Węgier, pomimo, że Węgrzy dążą do obalenia układu w Trianon. Nigdy jeszcze hr. Bethlen nie napadał tak ostro Rumunji jak obecnie, aż rząd rumuński widział się zmuszony niedopuścić tych wiadomości do prasy bukaresztеńskiej, a to w obawie, by opinja publiczna w Rumunji nie dowiedziała się, w jakich warunkach rozpoczynają się rokowania. Warunki są tem niekorzystniejsze dla Rumunji, że rząd węgierski doznał podniety w ostatnich wizytach dyplomatycznych podczas gdy ze strony rumuńskiej na dobitkę zmieniono przewodniczącego delegacji L. Rascanu na posła w Warszawie Davila, nieznającego zagadnienia optantów.

Dreptatea 5.VI w art. wst. twierdzi, że zagadnienie optantów węgierskich nie jest dla Rumunji zagadnieniem podstawowem, dlatego skłonna jest ona do porozumienia się z Węgrami, wysuwając ostatnie ustępstwa.

SESJA RADY LIGI.

Deutsche Allgemeine Ztg. 7.VI występuje w depeszy z Madrytu przeciwko ministrowi Zaleskiemu w związku z wywiadem, udzielonym przez ministra dziennikowi hiszpańskiemu „Nation“„ w którym to wywiadzie minister miał nazwać rzeczą prawdopodobną przyjęcie reportu londyńskiego z niewielkiemi tylko zmianami i miał jakoby wyrazić przekonanie, że sprawy górnośląskie nie będą na obecnym posiedzeniu poruszone, chyba, że wpłynęłaby na czas jeszcze skarga mniejszości polskich i Niemiec. „Deutsche Allgemeine Ztg.“ nazywa interwiew ten prowokatorskim wystąpieniem min. Zaleskiego, a ton tego interwiewu wywołał niezwykle przykre wrażenie w kołach delegacji niemieckiej.

Lietuvos Aidas 4.VI w art. wst. nawiązując do figurującej na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ligi Nar. w Madrycie skargi 34 Rosjan na rząd litewski z powodu nieprawnego wywłaszczenia ich z majątków ziemiańskich bez odszkodowania podkreśla z naciskiem, że wprowadz. pod obrady sesji R. L. powyższej sprawy przez Kom. Trzech jest nieformalne i przeto rząd lit. nie da Lidze w tej sprawie żadnych wyjaśnień. Na wstępie dzien. usiłuje wytłumaczyć, że sprawa wywłaszczenia Rosjan - ziemian na Litwie została przeprowadzona zupełnie formalnie, a to na mocy ustawy sejmowej.

Dziennik powołując się na § 9 „podpisanej przez Litwę deklaracji w sprawach mniejszościowych“ twierdzi, że z paragraf. powyższego wynika, że tylko ta skarga mniejszości narodowych może wpłynąć na porządek dzienny obrad Rady Ligi, którą poprze jedno z państw członków Rady Ligi Nar. Dziennik pisze: „Zebrać 34 podpisy nie jest rzeczą trudną. Z łatwością można to uczynić za parę garncy wódki. Lecz dla wytoczenia sprawy przeciwko państwu same podpisy są nie wystarczające; trzeba, by ktoś dostatecznie poważny sprawę rozważył i wziął na siebie moralną odpowiedzialność za słuszność skargi. Inaczej bowiem, Polacy naprz., mający pod dostatkiem swoich zauszników na Litwie, mogliby zawalić Ligę Narodów tysiącami skarg przeciwko Litwie“. Pozatem dziennik daje krótkie wyjaśnienie, że skarga 34 Rosjan została złożona do Rady Ligi jeszcze w r. 1927, oraz, że Sekretarjat Ligi zwrócił się do Litwy o nadesłanie wyjaśnień w tej sprawie. „Litwa—pisze dziennik —skierowała do Sekretarjat Ligi zapytanie, który z członków Ligi i na jakiej podstawie popiera skargę, a gdy odpowiedzi na to zaptyanie rząd litewski nie otrzymał, doszedł on do przekonania, że ze względów formalnych nie powinien dawać żadnych wyjaśnień w powyższej sprawie“.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

The Morning Post 4.VI przyznaje w art. wst. klęskę konserwatystów i wyraża przypuszczenie, że liberali utworzą sojusz z labourzystami.

The Times 4.VI pisze w art. wst. że przypuszczenia, iż pomiędzy konserwatystami i liberałami istnieje porozumienie, zawarte w celu niedopuszczenia labourzystów do rządów, jest pozbawione wszelkich podstaw. Konserwatyści nie zamierzają utrudniać objęcia rządów przez labourzystów. Baldwin postąpi tak, jak postąpił w roku 1924.

The Daily Telegraph 4.VI, omawiając obszernie sprawę utworzenia nowego rządu, podnosi z uznaniem podanie się Baldwina wraz z całym rządem do dymisji. Autor szeregiem argumentów, usiłuje odwieść liberałów od sojuszu z labourzystami.

The Manchester Guardian 4.VI w art. wst. wyraża zadowolenie z dojścia do władzy labourzystów

i ostrzega ich przed błędami, popełnionemi w roku 1924. Autor kładzie główny nacisk na politykę zagraniczną. Rząd Baldiwna mówił o pokoju, lecz kroczył drogą, wiodącą do wojny; nawiązał rokowania w sprawie rozbrojenia, a popierał zbrojenia; rozprawiał o arbitrażu, a przeciwstawił się rozszerzeniu jego zakresu. Nowy rząd bez względu na swój program winien poprawić opinję Anglji zagranicą, albowiem po 5 latach rządów konserwatystów powaga Anglji bardzo zmalała. Prestige Anglji zależy dzisiaj od posunięć w Genewie. Jeżeli Mac Donald pójdzie po linji poprawienia błędów dawnego rządu w polityce zagranicznej to będzie miał za sobą większość kraju.

The Daily News 4.VI pisze w art. wst. że chociaż liberali nie poprą nigdy polityki socjalistycznej, to jednak mogą współpracować z rządem labourzystów i zażegnać w ten sposób niebezpieczeństwo natychmiastowego kryzysu parlamentarnego. Poparcie jednak ze strony liberałów zależeć będzie od zachowania się rządu labourzystów. Liberali stoją na stanowisku wolnego handlu, reformy ordynacji wyborczej, zdecydowanej polityki pokojowej, rozbrojenia i zwalczania bezrobocia. Jeżeli rząd labourzystów zrezygnuje ze swych skrajnych żądań programowych, a skoncentruje się na wielkich zagadnieniach polityki narodowej, to jesteśmy przekonani — pisze autor — że liberali okażą poparcie labourzystom, by dać im możność wykazania swej zdolności w dziedzinie rządzenia państwem. Zanim Mac Donald będzie mógł uzyskać poparcie liberałów, musi zmienić metody, które doprowadziły do upadku jego rządu, w roku 1924. Pozatem musi on zmienić swą taktykę względem liberałów.

Vorwärts 6.VI w art. wst. omawia zwycięstwo Partji Pracy w Anglji i podkreśla, że w porównaniu z przedostatniemi wyborami obecnie klasa pracująca uzyskała z górą dwukrotną liczbę głosów. Partjom burżuazyjnym udawało się tylko tak długo mieć władzę w swem ręku, dopóki opierały się one na wyborcach proletarjackich. Baldwin i Lloyd George sprawowali rządy tylko dzięki usuwaniu się mas robotniczych od władzy. Masy zaś proletarjatu w Anglji obejmują 79% ogółu ludności, podczas gdy w Niemczech 66%, we Francji 49%.

Ostatnie zwycięstwo partji robotniczej stanowi nową kartę w dziejach Anglji, gdyż od tej chwili do władzy dochodzi rząd robotniczy, t. j. „rząd twórczej większości". W olbrzymiej walce, obejmującej cały świat ruch robotniczy, zdobył jedną z najważniejszych twierdz.

La Nation Roumaine 2.VI twierdzi, że dwa najważniejsze stronnictwa angielskie nie będą w walce z sobą, bo pomimo, że są przeciwległemi obozami, są bliższe siebie, niż to bywa w innych krajach. Na listach konserwatystów były między innemi nazwiska kandydatów robotników, a listy robotnicze mają wśród swoich kandydatów syna Baldwina i córkę Curzona. Pozatem nikt nie uważa Baldwina za przedstawiciela reakcji, a Mac Donald jest daleki od rewolucyjności i w programie wyborczym nie wygłaszał nic takiego, coby wywołać mogło oburzenie konserwatystów: jest zwolennikiem dotychczasowych stosunków między Anglją a Francją; w sprawie odszkodowań stoi na stanowisku sprzymierzonych; jako pacyfista jest przeciwny zmianie istniejących układów. Jedyną ważną zmianą jego rządu będzie nawiązanie stosunków z Z. S. R. R., co uważają za wskazane także przedstawiciele kapitalizmu. Znaczenie liberałów będzie polegało na tem, że będą mogli przeważać raz na stronę konserwatystów a raz — Labour Party.

Journal de Genève 5.VI w art. wst. twierdzi, że ustąpienie Baldwina natychmiast po wyborach wywoła poważne następstwa nietylko w Anglji, ale wogóle w Europie. Przedewszystkiem Liga Narodów spodziewała się, że Anglję będzie reprezentował Baldwin na obecnej sesji w Madrycie, a skoro przedstawicielem Anglji będzie członek Labour Party, to wpłynie to poważnie i na stanowisko Ligi Narodów. Autor przewiduje niestałość rządu Mac Donalda'a; wątpić należy, aby z nim współpracował Lloyd George, który ostro występował przeciw programowi socjalistycznemu. Także konserwatyści nie chcą się łączyć z liberałami, pomimo wysiłków Rothermer'a w tym kierunku. Wobec tego liberali pójdą samodzielnie, przechylając szalę. A jeśli poprą socjalistów, popchną Anglję na drogę awantur, pomimo, że Labour Party jest daleka od bolszewizmu.

Lietuvos Aidas 1.VI w art. wst. p. n. „Zwycięstwo Mac Donalda" podkreśla, że dojście do władzy labourzystów niewątpliwie zapoczątkuje erę serdeczniejszej współpracy Anglji z Ligą Narodów, pozatem prawdopodobne jest polepszenie się stosunków Imperjum z Z. S. R. R. Od rządu Mac Donald'a należy spodziewać się większej przychylności dla Niemiec. „Stąd zaś wypływa cokolwiek odmienne stanowisko Anglji względem Polski". Państwa małe — wg. dziennika — powinny przyjąć z zadowoleniem przyjście do władzy labourzystów; dziennik wyjaśnia, że angielska partja robotnicza nie jest stronnictwem doktrynerów - socjalistów. „Wodzowie Labour Party przedewszystkiem są Anglikami a nie międzynarodowcami. Łatwe mielibyśmy zadanie, gdyby np. nasi socjaliści i wogóle lewica szła śladami angielskiej partji pracy".

Lietuvos žinios 4.VI w art. wst., nawiązując do zwycięstwa Labour Party w Anglji, omawia program tego stronnictwa i wyraża największe zadowolenie z powodu dojścia tego stronnictwa do władzy. Dziennik wyraża nadzieję, że między Labour Party a stronnictwem Lloyd George'a nastąpi porozumienie. „Tak czy inaczej — kończy dziennik — zwycięstwo demokracji w Anglji niewątpliwie znajdzie swe odbicie i w innych krajach... Wiedząc o tem, że kultura i demokracja są to dwie nierozłączne rzeczy i my możemy wierzyć w niezawodne zwycięstwo demokracji na Litwie".

SYTUACJA POLIT. I GOSP. W NIEMCZECH.

Berl. Tgbl. 4.VI zaznacza, że na terenie parlamentarnym już w najbliższych dniach będą omawiali przedstawiciele stronnictw rządowych sprawę ceł na produkty rolne, przyczem socjaldemokraci mają powrócić do swego dawnego wniosku o monopolu na handel zbożem.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o.. Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40 Drukowane na prawach rękopisu.